

Chroń go. Chroń go. Zachowaj go. Traktuj go jak dziecko w rękawiczkach. Umieść go w słoju i nie pozwól nikomu się do niego zbliżyć. Bo z Chrisem Smallingiem na boisku to zupełnie inna Roma. I nieuchronnie inna historia. To właśnie on, człowiek, który jest weganinem i ma bliskie spotkania z kosmitami trzeciego stopnia, jest lekarstwem na fazę defensywną Romy, fazę, która nigdy nie sprawiała, że czuliśmy się komfortowo. To on nadaje zupełnie nowy wymiar swoim kolegom z drużyny, którzy potrzebują wskazówek, by się rozwijać i dawać z siebie wszystko. To on kontroluje tempo gry linii, która, gdy tylko może, wykorzystuje sztuczki offsidowe.

To człowiek z doświadczeniem, jak chciał Mourinho, który może zagwarantować grę z powietrza, solidność, umiejętność zrozumienia z wyprzedzeniem, co chcą zrobić przeciwnicy. On jest człowiekiem, który robi różnicę, gdy chodzi o nie tracenie goli. Jak potwierdził wczoraj przeciwko Torino, był jednym z najlepszych zawodników na boisku, dominującym na swojej połowie boiska, potrafiącym dać pewność siebie kolegom z drużyny, poczynawszy od Rui Patricio, który, jak się wydaje, od powrotu Anglika na boisko, wreszcie śpi mniej niespokojnie niż kiedyś. Są liczby, które potwierdzają, w sposób niepodważalny, to co piszemy. Do tej pory w tym sezonie Roma rozegrała 21 oficjalnych spotkań, czternaście w lidze, dwa w europejskiej rundzie wstępnej i pięć w rundzie Ligi Konferencji. W tych meczach Giallorossi stracili 25 goli (w tym sześć w Norwegii), czyli nieco ponad jedną bramkę co 90 minut. Jeśli jednak ograniczymy dyskusję do minut i gier Smallinga na boisku, to odpowiedź, która się nasuwa jest zupełnie inna. Tak więc, z człowiekiem, który rozmawia z Marsjanami, zaczynającym lub wchodzącym na boisko, Giallorossi zagraли w dziewięciu meczach, sześciu w lidze, trzech w Konferencji. Całkowita liczba minut wynosi 475. Cóż, w tym czasie, czyli w pięciu pełnych meczach plus dwadzieścia pięć minut, Roma Mourinho straciła jedną bramkę, w meczu z Cską na Stadio Olimpico, które zostało następnie zrehabilitowane przez pięć bramek strzelonych przez Romę.

W każdym innym wypadku, ze Smallingiem na boisku, Rui Patricio nigdy nie musiał sięgać do tylnej części swojej siatki, aby odzyskać piłkę. W siedmiu z tych spotkań Giallorossi nie stracili żadnej bramki, a w dwóch pozostałych, w Weronie i derbach, Anglik wszedł na boisko z wynikiem, który już się nie zmienił. Czy trzeba mówić coś więcej o tym, jak nieobecność Smallinga wpłynęła na losy Romy w pierwszej połowie sezonu? Przedłużająca się nieobecność Anglika miała duże znaczenie, zarówno w zeszłym, jak i w obecnym sezonie. I być może nie przywiązuje się do tego wszystkiego należytej wagi przy omawianiu słabości defensywy Romy. Bo Smalling jest tak samo ważny jak Chiellini dla Juventusu, De Vrij dla Interu, Marquinhos dla Psg, Rudiger (wspaniały Antonio) dla Chelsea. To również dlatego na rynku transferowym dwa sezony temu Giallorossi zrobili wszystko, aby zatrzymać go w naszej koszulce. Udało im się go kupić na dźwięk dzwonu, piętnaście milionów od Manchesteru United (oprócz trzech milionów oddanych w poprzednim roku za zwykłe wypożyczenie), co wydawało się przesadą. Zwłaszcza, gdy Anglik zaczął łąpać kontuzje. Od ponad roku jego wybicia są swoistą via crucis, do tego stopnia, że w zeszłym sezonie Paulo Fonseca miał go do dyspozycji znacznie mniej, niż by

chciał i na co liczył, podobnie jak Mourinho w dotychczasowych dwudziestu jeden meczach zdołał wystawić go jako startera zaledwie pięć razy. I właśnie to, cię kontuzji, jest prawdziwym problemem, który ciąży na głowie zawodnika, Romy i nas wszystkich. Jego kolano nie jest już takie, jak za młodych lat. Musimy go zachować, zarządzać nim, nie przemęczać, bo dla Romy jest jedna faza defensywy ze Smallingiem i jest druga, gorsza, z Anglikiem na trybunach, który się temu przygląda. Próbowano zrobić wszystko, aby rozwiązać problem kolana raz na zawsze. Nawet wycieczka do Barcelony do kliniki słynącej z czynników wzrostu. Widać było pewną poprawę, ale potrzeba było dużo odpoczynku i środków ostrożności, aby Mourinho mógł odzyskać swojego ulubionego obrońcę. Który teraz zresztą, przy wyborze trzyosobowej obrony i środka pola bez pomocników (przeciwko Torino Cristante z Covidem, Veretout zdyskwalifikowany, Pellegrini kontuzjowany po garści minut), jest niezbędnym graczem dla Mourinho, który postanowił na niego poczekać i uruchomić ponownie. Tak łatwo pokonał Zoryę, a wczoraj nie łatwo pokonał Torino. Gdzie więc można kupić taki słoik?

Autor: Burdisso